Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał: dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 złr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każden następujący raz tylko po 1 1/3 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek | Nro 82. | 14. lipca 1842.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa. (Odezwa c. k. galicyjskiego Rządu krajowego do mieszkańców Galicyi o składki dla pogorzelców Liska.)

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Stan finansów. — Wniosek o sile zbrojnej. — Dziesięcina.

Anglija: Rozprawy parlamentowe. (Jak zaradzić okropnej nędzy panującej po miastach fabrycznych.) — Wiadomości z Chin i Afganistanu. — Uzupełnienie rozpraw o wojnie w Afganistanie. (Hrabia Symonowicz i kapitan Witkowicz.)

Francyja: Okropna burza. — Nowe zwycięztwa francuzkiego oręża w Algierze. — Uwagi nad posiadłościami francuzkiemi w Afryce.

Belgija.

Niemcy: Hamburg.

Wielkie Księztwo Poznańskie: Nadanie orderów podczas pobytu Króla Pruskiego w Poznaniu.

Kraków.

Nowiny Lwowskie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Lwów. — Jarmark na wełnę we Lwowie.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Odezwa

c. k. galicyjskiego Rządu krajowego do mieszkańców Galicyi.

W mieście Lisku, w obwodzie sanockim, dnia 3go maja r. b. o godzinie pierwszéj po południu wybuchnął pożar, który podsycany silnym wiatrem, większą część tego miasta, które już w roku 1825 podobnego doznało nieszczęścia, w krótkim czasie w perzynę obrócił.

Dwie bożnice, 171 domów, wiele zabudowań gospodarczych i dzwonnica łacińskiego kościoła farnego stały się pastwą płomieni.

Klęska ta dotknęła według cyrkularnego wykazu dwieście siedmdziesiąt i trzy rodzin, z tych 74 nie potrzebuje wsparcia, 199 zaś zostaje w najokropniejszéj nędzy.

Szkodę obliczono na 104,436 zr. m. k.

Rząd krajowy wzywa więc mieszkańców Galicyi znanych z tylekroć okazanéj dobroczynności, aby nieszczęśliwym pogorzelcom wsparcie i ulgę nieśli, i aby pierwszym naglącym potrzebom przed nastaniem ostréj pory roku łaskawym datkiem zaradzić chcieli.

Zarazem nakazuje się wszystkim kasom cyrkularnym, ażeby przyjmowały dary dobroczynności i na miejsce przeznaczenia odsełały.

Lwów dnia 24. czerwca 1842.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 24. czerwca. W jak złym stanie znajdują się finanse krajowe, dowodem jest to, że Rejent dopiéro przed ośmią dniami wyznaczoną dla siebie kwotę za miesiąc maj, a inni urzędnicy dopiéro za miesiące: styczeń, luty i marzec swą płacę otrzymali.

Podanéj przez jenerała van Halen dymisyi nie przyjęto.

—— dnia 25. czerwca. Na dzisiejszém posiedzeniu deputowanych roztrząsano wniosek do ustawy, na mocy którego kontyngent wojska ma wynosić 130,000 żołniérza, wliczywszy w to armiję odwodową z 10,000 ludzi. Kilku deputowanych żądało redukcyi wojska, aby umniejszyć wydatki. Ale prezydent rady oświadczył, że rząd potrzebuje tyle wojska, ile żądano, dla utrzymania pokoju wewnątrz kraju.

Minister finansów wydostał gdzieś przecie 40 milijonów za 88 od sta, na rachunek tych 140 milijonów realów, które w papiérach skarbowych mają być wydane.

Rozporządzenie umieszczono w dzienniku

Gaceta znosi dziesięcinę, którą opłacano na rzecz zniesionych klasztorów i kościołów.

Odpowiedzialnego wydawcę dziennika *Correo Nacional*, zapozwanego przed sąd przysięgłych za umieszczony w tym dzienniku artykuł, skazano na cztéro-letnie więzienie i na utratę jego urzędów i honorów.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Obrady parlamentu. Izba niższa. Posiedzenie dnia 1. lipca. P. Wallace wniósł tego wieczora, aby wyjaśniono dokładnie stan nędzy panującéj po obwodach, gdzie są fabryki, aby wykazano, jak dalece się ta dotkliwa klęska rozpostarła, daléj aby wspomnieć o mocy ducha, z jaką ci nieszczęśliwi swoje ubóstwo znoszą. Wniosek jego zmierzał nakoniec do tego, aby po wyjaśnieniu tych punktów ułożyć adres do Królowéj z tą prośbą, by nie odroczono parlamentu dopóty, dopóki nie będą przedsięwzięte kroki do wybadania przyczyny téj okropnéj nędzy, i dopóki nie obmyślą środków, któreby téj niedoli choć w części zaradzić mogły. Dla poparcia swojego wniosku skreślił smutnemi farbami obraz nędzy po celniejszych fabrykach, wyliczał wszystkie miasta, gdzie fabryki podupadły i gdzie robotnicy bez wszelkiego zarobku tułają się wyciągając żebrzące ręce. Zakończył mowę swoję témi słowy: »W całym kraju handel zniweczony lub podupadły, kapitały wyczerpane, ubóstwo pozbawione piérwszych potrzeb życia szemrze i nabawia kraj niepokojem. (Słuchajcie!) Radbym widział, że moje twierdzenia są mylne, niech rząd wyświeci bezzasadność onych, a najchętniéj cofnę mój wniosek.«

Wniosek ten wywołał długie rozprawy. P. Walker oświadczył, że zniesienie wszelkich tam handlu jest jedynym środkiem do zaradzenia tak naglącéj potrzebie. — Dr. Bowring był tego samego zdania. Tylko proklamacyja nieograniczonéj wolności handlu może kraj z tego ucisku wybawić. — Sir James Graham, minister spraw wewnętrznych, nie podzielał zdania pp. Walker i Bowring. Zniesienie tam handlu, a mianowicie zniesienie ustaw zbożowych nie zmniejszyłoby, ale raczéj powiększyło panującą nędzę, albowiem klasa rolników doznałaby natenczas ubytku w dochodach, przezcoby robotnicy jeszcze bardziéj ucierpieli. Oświadczył przeto, że nie może pochwalić wniosku pana Wallace, za którym ukrywa się życzenie zniesienia ustaw zbożowych. — Lord J. Russell ganił wprawdzie ministeryjum, że się nie wzięło najprzód do ułatwienia komunikacyi handlowéj, ale nie chciał wspiérać wniesionéj propozycyi. — Sir Rob. Peel oświadczył, że wniosek pana Wallace nie jest na czasie, gdyż posiedzenia zbliżają się już do końca. Zarzut Russela zbijał tą uwagą, że opozycyja członków byłego ministeryjum wymierzona przeciw ustawom zbożowym tamowała jego plany, zatrzymując go tak długo przy jednym przedmiocie. Nadmienił także, że żadne dotąd ministeryjum nic poczyniło w tak krótkim czasie tak rozległych reform handlu. Co się tyczy ustaw zbożowych, zmniejszono o połowę ciężar kraju; dalszych reform nie można było uczynić bez wystawienia kraju na niepowetowane szkody. Nie można zaprzeczyć, że wiele miast fabrycznych w nędzy zostaje. Ale czyż ustawy zbożowe są tego przyczyną? Bynajmniéj, źródłem téj nędzy jest system socyjalny naszego kraju. Przy udoskonaleniu i ulepszeniu maszyn ustają ręce robotników, ztąd brak zarobku, ztąd nędza. — Poczém rozprawy nad tym przedmiotem odroczono.

Z Londynu dnia 1. lipca. Dziennik *Sun* z dnia dzisiejszego, dla uniknienia nieporozumień i zatargów, jakie codziennie powstają z powodu przetrząsania okrętów, proponuje jako jedyny środek, aby na angielskich okrętach, czatujących przy wybrzeżach, któręby prowadzą handel niewolnikami, francuzkich oficerów umieszczono. Możnaby przeciw temu zarzucić, iż oficerowie francuzcy obeznaliby się dobrze z marynarką angielską; lecz niedogodność ta jest małą w porównaniu z nieszczęściem, jakieby wojną z Francyją sprowadzić mogła.

Admiralicyja nakazała w Portsmouth wybudować dwa nowe okręty linijowe, z których jeden ma mieć nazwę »*Prince of Wales*« a drugi »*Princess Royal*«; piérwszy ma być o stu dziesięciu a drugi o dziewięćdziesięciu działach.

Słychać, iż armija nowym pułkiem piechoty wzmocnioną będzie, który tymczasowie w Winchestrze na leży pozostanie.

W Bermondsey-Wall przy gościńcu z Londynu wybuchnął wczoraj rano dość mocny ogień, który srożąc się od trzeciéj godziny zrana aż do popołudnia, wiele domów w perzynę obrócił. Szkodę podają na 20,000 funt. szt.

Dziś w wieczór nadeszła tu nadzwyczajną drogą wiadomość, że przybyłą d. 30. czerwca do Paryża telegraficzną depeszą doniesiono o przybyciu okrętu *Overland Mail*, który d. 26. czerwca z Malty odpłynął, a 29. czerwca do Marsylii zawinął. Wiadomości zawarte w téj

depeszy donoszą, że jenerał Pollok przywróciwszy rząd Thoraba Chana Sullpuhra, dnia 16. kwietnia połączył się z Sir Robertem Sale w Dżellabadzie. Zamyślał on podstąpić pod Kabul, skoro pułkownik Bolton z nim się połączy. Jenerał England, który, jak wiadomo, podczas pochodu z Quettah poniósł klęskę, zebrał znowu swe wojsko, i przedarłszy się przez wąwozy, połączył się z jenerałem Nott w Kandaharze. Kapitan Mackenzie przybył do Dżellabadu z oświadczeniem od Akbara Chana, iż ten zabranych w niewolę Anglików pod pewnemi warunkami wydać zamyśla. Niewiadomo jeszcze, jaką mu odpowiedź dano. Jenerał Elphinstone umarł dnia 23. kwietnia.

Wiadomości z Chin dochodzą po dzień 13. kwietnia. Dnia 10. marca starali się Chińczykowie w 10 do 12,000 ludzi znowu Ningpo odebrać, podczas gdy drugi oddział chińskiego wojska na Czynghai uderzył. Atoli tak na jednem jak na drugiem stanowisku zostali Chińczykowie z znaczną stratą odparci.

Wiadomości z Stanów Zjednoczonych utrzymują nas ciągle w najlepszéj nadziei, że misyja lorda Ashburton szczęśliwie się powiedzie. Pomimo to rząd nasz ani na chwilę uzbrajać się nie przestaje.

Nowe francuzkie rozporządzenie dotyczące się podwyższenia cła na przędzą lnianą uważają tu powszechnie za przebieg wyborów i są tego zdania, że jeżli wybory pomyślnie wypadną dla rządu, natenczas ten żadnéj trudności czynić nie będzie względem zawarcia między nami a Francyją handlowego traktatu. Co do prawa odwetu przynajmniéj z naszéj strony teraz ani myśléć nie można.

W przeszłéj Gazecie udzieliliśmy pokrótce mowy Sir Johna Hobhouse wobronie dawniejszego ministeryjum. Dziś jeszcze kilka słów umieszczamy: »Wojnę przeciw Afganom przedsięwzięło ministeryjum Palmerstona przynaglone zabiegami Rossyi. Poseł rossyjski w Persyi hrabia Symonowicz podburzał Szacha do wyprawy przeciw Heratowi i sam wraz z kilku oficerami rossyjskimi, z których jeden nawet poległ, wojskiem perskiem pod Heratem dowodził. Ależ nie dość jeszcze na tem. Interwencyja rossyjska nie ograniczyła się na samem ukazaniu się posła rossyjskiego przy oblężeniu Heratu; owszem, zawarto nawet układ, w moc którego prawny władca Heratu miał być z tronu zepchnięty, a państwo jego, bratu Dost Mohameda, księciu na Kandaharze oddane. Traktat ten zmierzał więc do zupełnego przeistoczenia wszelkich stosunków w Azyi środkowéj. A kto się podjął gwarancyi tego traktatu? Nikt inny, jak poseł rossyjski. Rzecz ta udowodniona. Pytam więc, czy mógł jeneralny gubernator Indyj, albo lord Palmerston na takowe zabiegi obojętnie spoglądać, i nieczynnym być świadkiem?« — Zjawił się tam jeszcze kapitan Wikowicz, Polak, jak powiadają. Kapitana tego wyprawił hrabia Symonowicz do byłego władcy Kabulu, drugiego ajenta wysłał do emirów Sindu, a trzeciego na dwór Lahory. I wszystkie te zabiegi żadnego na lorda Auklanda nie miały wywierać wrażenia? Wobec takich intryg nie miał on żadnych przedsięwziąć kroków? Lord Aukland, równie jak i gabinet sprawiedliwie sądzili, że przyszła chwila działania. Nim je rozpoczęto, zapytał lord Palmerston hrabię Nesselrode (posła rossyjskiego przy dworze londyńskim) względem postępowania tych obu ajentów rossyjskich. W skutek téj noty odwołano hrabiego Symonowicza i kapitana Wikowicza, który był tylko ślepém narzędziem i o którym odtąd nic więcéj nie słyszano. Zniknął bez śladu. Pogłoska niesie, że sam sobie życie odebrał. Ale mimo tego odwołania ajentów rossyjskich, złe już się stało. Cóż tam owe barbarzyńskie narody pytają o to, czy poseł Symonowicz, czy téż ajent Wikowicz rozkazy rossyjskiego dworu przekroczyli, choćby im to sam Nesselrode sto razy powtarzał. Czy mógł Dost Mohamed o tém wiedzieć? Przecież istniało przez samego Cesarza w najuprzejmiejszych wyrazach ułożone pismo i załączono oraz znaczne podarki, które w owych krajach, jak wiadomo, drogę do wszystkich układów torują, i w tymże samym czasie odebrał Dost Mohamed list od hrabiego Symonowicza, przez który formalną korespondencyję z dworem kabulskim rozpoczęto. Jakież więc z tych wszystkich podstępów musiał lord Aukland wyprowadzać wnioski? Nie inne zapewne, jak że chwila działania przyszła. Mówmy o potędze rossyjskiéj tak, jak ją w saméj istocie znamy, Szanownym członkom wiadomo, jak Rossyja granice swe rozprzestrzenia. Każdemu znane są pretensyje Rossyi do posiadłości morza, która oblewa tę sporną ziemię. Przyszła więc chwila, gdzie trzeba było dowieść Szachowi Perskiemu, że czyny Anglii mają przynajmniéj tę samą wagę, co obietnice Rossyi. Tego téż dowiedliśmy, i w téjże chwili okazał się skutek działania naszego.“

Francyja.

Z Paryża dnia 30. czerwca. *Moniteur* z dnia dzisiejszego zawiera doniesienie ministra

budowli publicznych, pana T e s t e do Króla, i na témże doniesieniu uzasadnione królewskie rozporządzenie z dnia 22. b. m. nakazujące, aby bibliotekę z kościoła Swiętéj Genowefy umieszczono w téj części gmachu byłego więzienia Montaigue, która naprzeciw Panteonu jest położona, i otwiérające kredyt 60,000 franków na opędzenie kosztów, które z tąd wynikną.

Dnia 22go czerwca srożyła się okropna burza i zrządziła wielkie spustoszenie w departamentach: Loiry, Saony i Rodanu. Proboszcz w Belmont (w departamencie Loire), donosi, że w komunikacyi tych trzech departamentów, w kierunku z południa na północ spuściła się o godzinie trzeciéj po południu trąba wodna na przestrzeń niemal 10-milową, która mnóstwo drzew i domów poobalała. Poniesiono wielką stratę w bydle, gdyż za nadejściem tuczy bydło zamknięte było w stajniach, które się na nie obaliły. Dzisiaj, to jest dnia 23go pochowano ośmiu mieszkańców z Coublane, których zwaliska własnych domów zabiły. — W liście z Chauffailles (*Saone-et-Loire*) donoszą o téjże saméj nawałnicy: »Komin naszéj pompy parowéj, mający 24 metrów, chwiał się jak trzcina; dachówkami i łupkiem miotało jak piaskiem w powietrzu; wicher powywracał i poobłamywał drzewa. Trąba wodna powyrywała z korzeniem i pokładła pomostem lasy, i na osobności stojące drzewa i domy. W naszéj gminie zabiła jednego człowieka; w *Saint-Ygny-de-Roche* cztérech ludzi utraciło życie. W saméj włości Coublane rozwaliła 124 domów; w Mas zabiła sześć osób. Ogromne drzewa orzechowe jakby ręką powyrywała z ziemi i na odległość dwiestu metrów porozrzucała; dzieci podusiła w kolébce. O pół mili od nas stawiano wielką przędzarnię; mury już były skończone, cieśla stawiał na nich rusztowanie, wicher zburzył wszystko tak, że ani kamień na kamieniu nie został.

Od niejakiego czasu część tutejszéj załogi w koszarach otrzymuje codziennie rozkaz, aby była na pogotowiu. Niewiadome są powody tych środków przezorności; gdyż pomimo nastąpić mających powszechnych wyborów, panuje nieprzerwanie największa spokojność na wszystkich stanowiskach.

Rząd ogłosił następującą telegraficzną depeszę z Algiéru pod dniem 25. z. m. »B e n i-M e n a c e r, liczne plemię koło Szerszelu i R h i g a s o w i e koło Milijany poddali się; całe pasmo gór zacząwszy od Arachu aż do Szerszelu do nas należy. Prawie cała prowincyja Titeri poddała się pułkownikowi Comman. Naczelnicy plemion są w drodze do Algiéru. Jenerał C h a n g a r n i e r podbił liczne plemiona i czyni nowe postępy na zachodniéj stronie gubernii Sidi-Embarrak. Krajowy handel w Blidzie jest znaczny.

Słychać, iż jenerał B u g e a u d jeszcze przed rozpoczęciem powszechnych wyborów marszałkiem Francyi mianowanym będzie.

Oręż francuzki wpisał nie jedno świetne dzieło w historyję wojny, któréj bojowiskiem jest Afryka. Każda niemal poczta donosi o nowém zwycięztwie Francuzów. Ale mimo tego wszystkiego jeszcze ta chwila daleka, w któréj będzie można pomyśléć o zmniejszeniu siły wojennéj i o uchyleniu ogromnych ciężarów, które Francyja z powodu téj wojny ponosi. Najzapaleńsi gorliwcy około kolonizacyi Algiéru i sam pan B u g e a u d nie dopuszczają jeszcze téj myśli. Podbite plemiona, gdyby nawet sprzyjały Francuzom, potrzebują ochrony przeciw A b d-e l-K a d e r o w i i jego gubernatorom. A jeżeli (co więcéj podobna do prawdy) tylko przemocy ustąpili, wtedy tylko zbrojną siłą zaimponować i w krnąbrne umysły Arabów posłuszeństwo rozkazom najezdców orężem wrazić można. Ten rozbrat będzie trwał tak długo, dopóki w plemionach arabskich nie wygaśnie wspomnienie o ich niepodległości. Gorzką ironiją wypada nazwać przechwałki dziennika *Journal des Debats*, który utrzymuje, że plemiona arabskie wkrótce pobratają się z Francuzami, że religijne zawady znikną. Jeżli Francuzi pragną istotnie posiąść ziemię afrykańską, droga do téj zdobyczy tylko przez trupy Arabów prowadzi. Każda karta dziejów poucza nas, że cywilizacyja i podboje pobratać się nie dadzą; naród dziki skazany jest na śmierć przedwczesną, jeżli ulegnie przemocy narodu oświeconego. Uwagi godna, jakie mają Francuzi i Anglicy zdanie o swoich zaborach. Anglicy nie raz w izbie sarkali na niesprawiedliwość wojen zaborczych w Azyi, gdy przeciwnie Francuzi wyjąwszy kilka głosów w dziennikach ani słowem nie powstali w izbie przeciw najazdom i ciemiężeniu wolnego narodu.

Belgija.

Z B r u x e l i d n i a 3. l i p c a. Onegdaj między szóstą a siódmą godziną z wieczora wybuchnął w królewskim pałacu ogień, który jednakże na szczęście wkrótce ugaszono. Stojąca na kurytarzu drewniana skrzynia zapaliła się zapewne przez wrzucone weń palące się cygaro. Ogień ten, gdyby go od razu nie spostrzeżono,

mógłby dla pomienionego pałacu bardzo być niebezpiecznym.

Niemcy.

Z Hamburga dnia 4. lipca. Według czwartego wykazu wpłynęło do dnia 22. czerwca na wsparcie pogorzelców przeszło 2,300,000 zr. mon. konw.

Wielkie księztwo Poznańskie.

Król Pruski raczył podczas Swego pobytu w Poznaniu nadać wielu osobom ordery różnych klas i stopni. Wyjmujemy tu niektóre nazwiska: Hrabia Bniński, dziekan Boiński, Radca Ziemstwa Chełmicki, Stanisław Chłapowski, Czarnecki były królewsko-polski W. krajczy koronny, ks. Arcybiskup Poznańsko-Gnieznieński Dunin, jeneralny dyrektor Ziemstwa hrabia Grabowski, dyrektor Ziemstwa Jaruchowski, Kolanowski reprezentant miasta Poznania, Maxymilijan Moszczyński, hr. Plater, hrabia Poniński Marszałek Sejmu, hrabia Potworowski, proboszcz Przyłuski, Edward hrabia Raczyński szambelan, dziekan i kanonik Węsierski, Nepomucen hrabia Żółtowski.

Kraków.

W dniu 28. z. m. rozstał się z tym światem Karol Hoffmann, Galicyjanin, komisarz policyi piérwszéj rangi, licząc dopiero 34 rok życia. Przez kilkoletni przeciąg urzędowania niepospolite jego zdolności, gorliwość w pełnieniu obowiązków i rzadki takt w postępowaniu jednały mu zaufanie i względy krajowego Rządu i prawdziwe poważanie u Obywateli. Zdawało się, jakoby dla tego piastował tak trudny urząd, aby okazać, że w każdém położeniu można zadosyć uczynić swym obowiązkom, bez narażenia się osobom. Smiało powiedzieć się godzi, że wszyscy, co go znali, co z nim jakąkolwiek mieli styczność, powzięli wraz ku niemu niezmienne uczucia przyjaźni, życzliwości lub szacunku. W pożyciu domowém zachwycała wszystkich słodycz jego charakteru, grzeczność bez przesady, jednostajność humoru, otwartość, umiarkowana wesołość, przyjemny dowcip a nadewszystko dobroć i czułość serca. Aż do ostatniéj chwili krótkiego lecz pięknego żywota jaśniała na czole jego nawet w pośród najdolegliwszych cierpień taka pogoda i spokojność, jakie tylko czyste i szlachetne znamionują dusze; zgasł też powszechnie żałowany, bo próżnia, którą po sobie zostawił, długo zapełnioną nie będzie. Oby te wyrazy równie jak on proste i skromne, odgłosem publicznéj opinii stwierdzone, przynieść mogły jakąkolwiek ulgę w żalu pogrążonéj jego rodzinie! *(Gaz. Kra.)*

Nowiny lwowskie.

Festynowi ludu na dniu 10tym b. m. na dochód pogorzelców Rzeszowa odbytemu, piękna sprzyjała pogoda. Nowość tego rodzaju zabawy, również i myśl, iż ona jest środkiem podania pomocnéj ręki nieszczęśliwym pogorzelcom, zgromadziła wielką część mieszkańców Lwowa i z okolic. Nigdy jeszcze nie widzieliśmy u nas tyle ludu w jedném miejscu zebranego. Do 13,000 osób wszelkiego wieku, stanu i wyznania dzieliło tę szlachetną zabawę. Byłato reduta na wielką stopę, z tą różnicą, iż na naszych redutowych zabawach musiałeś w małéj sali i przy zaduszném powietrzu przeciskać się pomiędzy tłum ludzi, który przecie nigdy dwóch tysięcy nie wynosił, — tu zaś salą redutową był przestronny ogród, powietrze wolne i świeże, ludu co nie liku, a zamiast dziwacznych, martwych masek, widziałeś żywe radujące się twarze. Muzyka skoczna z coraz innéj odzywająca się strony, rozliczne widowiska, oświetlenie ogrodu rzęsiste i wspaniałe, twarze przesuwające się najrozmaitsze, w końcu ognie sztuczne przy odgłosie muzyki, wszystko to przenosiło nas jakby w jaką krainę z cudownych bajek Szeherezady. Bawiono się przeto wesoło od godziny 4téj z południa, aż do pół do drugiéj z północy, — ochoczéj i swobodniéj niż na jakim balu lub reducie. — Bardzo szczęśliwie powzięto tę myśl, — wdzięczność jéj twórcom i wykonawcom. Zarządzeniem ogólném festynu zajęli się: c. k. radca gubernijalny i Dyrektor Policyi Sacher Masoch, c. k. radca gubern. hr. Lazanski, c. k. nadkomisarz wojenny Schiessler i c. k. sekretarz gubernijalny i burmistrz tymczasowy miasta Lwowa Festenburg. Oświetleniem ogrodu zarządził p. Salzmann, inspektor urzędu miejskiego budowniczego; koszta oświetlenia poniosła kassa miejska, a łóju dostarczyli w części bezpłatnie tutejsi mydlarze pp. Fryderyk Müller, Karol Böhm i Schram, Sidorowicz, Józef Scholz, i gmina żydowska. Areny w ogrodzie ustąpił bezpłatnie pan Marin. Muzyki pułkowe grały bezpłatnie. Ogni sztucznych dostarczył po największéj części bezpłatnie p. Vukasovich naczelny ogniomistrz z tutejszego oddziału arty-

leryi. Afisze i bilety kazali wydrukować bezpłatnie właściciele drukarń pp. Piller i Schnaider. Obowiązki kassyjerów wzięli na siebie niektórzy obywatele lwowscy. Zasługują też na podziękowanie przełożeni tutejszéj gminy żydowskiéj, niemniéj i Simon Hersch Fried, którzy swoich współwyznawców gorliwie do udziału w tym festynie zachęcali. Sprzedano biletów ogółem za 2807 zr. 34 kr.; że zaś wydatki wyniosły 485 zr. 24 kr., pozostało tedy czystego dochodu dla pogorzelców Rzeszowa 2322 zr. 10 kr. m. k.

Oddanie słuszności talentom i zasłudze, miłym zawsze powinno być obowiązkiem, cóż dopiero, gdy zaszczyt ten należy się rodakowi, którego chwała staje się niejako własnością publiczną. Chcemy tu mówić o Julijuszu Antonim Wysłobockim, Galicyjaninie, który zaledwie 25 lat życia licząc, w sztuce pięknego pisania na takim stanął stopniu, do jakiego tylko niepospolita zdolność z pracą i usilnością doprowadzić może. Nie małą talentu jego zasługę stanowi i to, iż posiada metodę udzielania innym swéj sztuki w nader prędkim czasie. Już w przeszłym roku wyuczył on wiele osób we Lwowie w przeciągu 30 godzin sztuki lekkiego i pięknego pisania. W jesieni r. z. wybrał się w podróż za granicę, i do zaszczytów w własnym kraju uzbieranych, przybyły mu nowe, nader chlubne. I tak, w Odessie (gdzie był przez dwa miesiące) wszystkie pisma publiczne wyraziły się o nim z największemi pochwałami. W Konstantynopolu na wezwanie tamtejszéj licznéj gminy luterskiéj założył szkołę kaligrafii. W Moskwie (gdzie przez trzy miesiące bawił), otrzymał od tamtejszego gubernatora zaszczytne świadectwo urzędowe, iż w prędkim czasie był w stanie zadowolnić w wysokim stopniu, wszystkich, którzy od niego naukę pobierali. Z Moskwy udał się do Petersburga, gdzie odgłos jego imienia doszedł niebawem aż do samego tronu. Cesarz rossyjski uznając jego talent, obdarzył go kosztownym pierścieniem brylantowym, dodając do tego pochlebne pismo gabinetowe; — takiż sam zaszczyt spotkał go i od W. Księcia Michała. Po trzechmiesięcznym pobycie w stolicy Rossyi, wrócił w tym miesięcu do Galicyi, i po wypoczęciu w kole rodzinném, zamyśla talent swój usłudze ziomków przez czas niejaki znowu poświęcić. Na szczególne wspomnienie zasługuje i to, że pracując ciągle nad wydoskonaleniem i sproszczeniém swéj metody, doszedł do tego stopnia, iż podejmuje się wyuczyć każdego, jeszcze w krótszym czasie niż dawniéj. Pismo niekształtne, popsute, może sobie każden do zadziwienia w kilku godzinach pod okiem tego biegłego mistrza poprawić i zupełnie przeinaczyć, i rękę swoją choćby najnieudolniejszą do lekkiego i pięknego pisania wprawić.

* * *

W Dodatku do dzisiejszéj Gazety na końcu »Doniesień prywatnych« umieszczony jest 5ty spis osób, które dotąd przyczyniły się do składek dla pogorzelców Rzeszowa.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie dnia 11. lipca.

Z przypędzonych na ten targ wołów, najważniejszy oszacowany został na 13 $^1/_2$ kamienia mięsa, a 1 $^1/_2$ kamienia łoju, i zapłacono za niego 115 zr. w. w.; zaś najmniéj ważący wół oszacowany został na 11 kamieni mięsa, a 1$^1/_4$ kamienia łoju, i zapłacono za niego 76 zr. 15 kr. w. w.

Lwów, dnia 13. lipca. (Jarmark na wełnę). — Niespodzianie przeciągnął się nasz jarmark na wełnę aż do dnia wczorajszego, gdyż ostatniemi dniami przywieziono jeszcze 100 cetnarów w cztérech partyjach, w cenie od 65 do 95 zr. m. k. za cetnar, i wszystko rozkupione zostało. Ogółem tedy mieliśmy na tegorocznym jarmarku do 1250 cetnarów wełny; z téj liczby było 950 cetnarów w szopach miejskich, a reszta po składach prywatnych; w końcu jarmarku przybył kupiec z Bilska, i zastawszy jeszcze tylko kilkadziesiąt cetnarów, bezzwłocznie targu dobił. P. Martin z Paryża (o którymeśmy w Gazecie nr. 78 donieśli) zajęty kupnem wełny na jarmarku warszawskim, spóźnił się do nas i już nic na targu nie zastał. Z Rossyi przybyło d. 9. b. m. 75 cetnarów wełny, lecz ta nie była na jarmarku, bo i gatunek jéj pośledni i źle wymyta; jeźli tu jeszcze kupca nie znajdzie, to zapewne do Wrocławia pójdzie.

TEATR POLSKI.

Jutro: (po raz piérwszy) *Dobry ton*, komedyje w 4 aktach.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)